

Dziennik wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świątach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

w Państwie Austriackim (pocztą)		w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	zł. 20	rocznie	zł. 24
półrocznie	10	półrocznie	12
kwartalnie	5	kwartalnie	6
miesięcznie	2	miesięcznie	2 cen. 25

w Krakowie		w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	zł. 30	rocznie	zł. 34
półrocznie	15	półrocznie	17
kwartalnie	8	kwartalnie	9

Na sam „Dodatek” prenumerować nie można.

GZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, NOTYSTENIA wszelkiego rodzaju, dotyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3 1/2.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stałą za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu”.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 10 maja.

Odkąd po raz ostatni pisaliśmy o wyborach angielskich, obróciły się one więcej na korzyść stronnictwa zachowawczego. Według ostatnich wiadomości, nowo wybranych deputowanych liberalnych ma być 319, zachowawczych 261. Nie będziemy wdawać się w spory dzienników angielskich, czy torysi zdobyli dwadzieścia czy trzydzieści głosów, to tylko pewna, że w każdym razie stronnictwo zachowawcze zawsze jest w mniejszości. Co jednak nie dowodzi aby się utrzymać nie miało w gabinecie, bo większość stronnictwa liberalnego jest jedynie względna; istnieje tylko w przypuszczeniu połączenia się i zjednoczenia wszystkich odcieni opozycyjnych; znika zaś skoro tylko gabinet zdoła przeciągnąć na swoją stronę jakikolwiek odłam opinii liberalnej. Stanowisko hr. Derby będzie to samo w nowym parlamencie co w dawnym, nie będzie miał liczebnej większości absolutnie, lecz w bardzo wielu kwestiach, może ją znaleźć bo silniejszym jest od każdego stronnictwa z osobna, i przez koalicję jedynie może być obalonym. Stosunek ten jest niejako pewnym rodzajem wygranej, bo ze strony kraju daje dowód, że tenże niktakiego, co by mógł zastąpić torysów w gabinecie, skoro żadnemu innemu stronnictwu nie dał przeważnej większości.

Zresztą niebezpieczeństwo koalicji parlamentowej, o ile sądzić wolno, nie zagraża torysom w sprawach polityki zagranicznej dzisiaj najważniejszej. Wszystkie gałęzie opozycji oświadczyły się przy wyborach mniej więcej w tym samym duchu co hr. Derby i p. d'Israeli. Przywódzcy stronnictw liberalnych lord Palmerston, lord John Russell, p. Roebuck itd. uderzali na politykę gabinetu zwalając o ile można było na niego winę za to, że pokój utrzymanym nie został, oskarżali go o brak stanowczości, zręczności i energii, obwiniali o nieświadomość, ale to wszystko było w naturze rzeczy. Wszyscy jednakowoż stawiali ten sam na przyszłość program polityki angielskiej, jaki w ostatnim numerze swoim podał *Morning Herald* organ gabinetu: neutralność, lokalizacja wojny, przywrócenie pokoju jak można najszybciej. Dziennik ten widzi największe niebezpieczeństwo dla tego programu w Związku niemieckim, i położenie ogólne czyni zależnym od stanowiska Niemiec, podobnie jakśmy to w przeszłym przedstawiali artykuły.

Zgoda jaka panuje w sposobie zapatrywania się na politykę ogólną wszystkich

stronnictw w Anglii, i jedność co do kierunku jakiego nadal trzymać się powinna, pozwala wnioskować, że utrzymanie się przy władzy gabinetu torysów, lub też zmiana ministeryalna niespodzianym jakim zwrotem lub wypadkami wywołana, nie miałaby tak bezpośredniego wpływu na położenie Europy, jak się tego obawiano, w przypuszczeniu, że ludzie stanu zostawszy ministrami nie zmieniliby zdania objawionego wobec swoich wyborców.

Korespondencya Czasu.

Lwów 6 maja.

(z) Korzystając z kilkodniowej przerwy w toku zdarzeń miejscowych, spowodowanych świątami Wielkanocnymi; każdy albowiem we dni świąteczne żyje więcej dla siebie, w kółku rodziny, po za które nie może niedyskretnie przecisnąć się pióro, korespondent spisujący kronikę nowinarską we Lwowie zrobił wycieczkę w kilka wschodnich obwodów Galicji. Nim w przyszłym liście pochwycę przerwana nie sprawozdań miejscowych, pośpieszam przesłać na kartce z podróży jeszcze nieotrępanej kurzu, kilka zapisów i uwag zbieranych w ciągu tej pośpiesznej wycieczki. Jazda pocztą, jazda dnem i nocą nie jest wprawdzie przydatną do robienia jakichkolwiek postrzeżeń, zwłaszcza jeżeli krótkie wypoczynki wypadają w małych prowincjonalnych miasteczkach, które zachowując przez długie lata stereotypowy kształt swój i barwę, najczęściej nie posiadają nic bardzo godnego uwagi. Do takich właśnie należał Złoczów. Miasteczko całe z lichych domków złożone, mające zaledwie kilka kamienic piętrowych, nieczem nieokazywało, że było siedzibą urzędu obwodowego, miało szkoły i znajdowało się na głównym trakcie handlowym pomiędzy Brodami i Lwowem. Tylko kościół i zamek dawniej obronny jak wiele zamczeków na Rusi, dziś na koszarę wojskową zmieniony, na owym dobrze znanym młodzieży szkolnej pagórku pod Złoczowem, ścigał uwagę podróżnika łaknącego wrażeń bądź co-bądź. Po Mikulincach i Buczaczu znajdowało się tu najwięcej błota. Bruku i chodników wcale nie znano. Podróżny, który pędzony głodem przebiegać się musiał z domu pocztowego do restauracji Karola, brnął w błoto po kostki. Wpływ jaki na wzrost miast prowincjonalnych wywarła organizacja urzędów dokonana przed kilku laty, najwidoczniejszy jest w Złoczowie. Dzisiaj cała fizjonomia miasteczka wcale zmieniła. Od czasu zgromadzenia obok urzędu obwodowego i urzędu powiatowego miasto zapelniało się znaczną liczbą urzędników wyższych, stało się siedzibą kilku adwokatów i miejscem zjazdu mieszkańców z okolicy, mających tutaj interesa w sądzie i w innych urzędach. Odtąd miasto ożywiło się i przyozdobiło widocznie. Domki wpróż opuszczone, dziś będące mieszkaniem urzędników otoczyły się ogródkami, wyglądają schludnie, a czasem nawet wytwornie, kilka nowych przybyło kamienic. Drzewem wyłożone chodniki pozwalają w każdej porze suchą nogą przejść całe miasteczko; postarano się także o założenie wokoło miasta ogrodu, stanowiącego przyjemną przechadzkę

z cienistymi drzewami. Gdy Złoczów tak wiele zyskał na umieszczeniu w nim nowych urzędów i sądów, wpływ podobny mniej jest widoczny w Tarnopolu. Tarnopol zawsze był miastem o wiele więcej ożywionem i jednym z piękniejszych pomiędzy miastem obwodowym wschodniej Galicji. Znajdowało się tu wiele kamienic piętrowych, ulice kamieniem sypane i opatrzone chodnikami. Obecnie nie przybyło domów, tylko ceny pomieszkania znacznie podrożały. Ludność Tarnopola stanowią po większej części żydzi, których życie składa się z trzech głównych zajęć, mianowicie: handlu, lichwy i próżniactwa. Tarnopol położony na głównym trakcie pomiędzy Czerniowcami, Brodami, Husiatynem, Podwołoczyskami i Lwowem jest punktem środkowym, przez który przepływa prąd handlowy całego Podola galicyjskiego i wszelka komunikacja z państwem rosyjskiem. Cały ten handel jest w ręku żydowskim; stąd ich zamożność, i sposobność zarobkowania łatwiejsza jak w każdym innym miasteczku. Oprócz Brodów nie ma w Galicji miasta, w którymby ludność żydowska była tak liczna i tak zamożna. Przekonać się o tem można na pierwszy rzut oka wjeżdżając w dzień pogodny do Tarnopola. Cały czas przepędzają oni pod gołymi niebem, ma przechadzać po rynku, po pod szeregim znajdujących się tutaj zajeżdżnych domów. Od godziny 8ej z rana zaczynają się wysypywać ze wszystkich kryjówek myrady żydowskiej i pozostają tutaj w ciągłej przechadzce do późnej nocy. Tu układają się na przód projekta handlowe i odbywają się wszelkie zamiany, kupna i rozmaite spekulacje giełdowe. Stąd utrzymują oni dokładny przegląd szlachty przybywającej z okolicy do położonych obok domów zajeżdżnych, a każdego przybywającego opada natychmiast cma faktorów i tym podobnej czarnej chłasy. Zamożna warstwa mieszkańców tarnopolskich wyznania mojżeszowego przywdziała strój francuski. Surduty i paltoty zastąpiły lapserdaki i racimory. Elegancki żydowski w Tarnopolu nie ukazywał się dziś już za żadną cenę na ulicy w długiej sukni czarnej, nie mówiąc już o pończochach i patynkach, znikiły pejsy i lisie czapki. Płec niewieście zrzuciła perlane bindy i szlarki. Ogoloniej żydówki nie widać wcale. Natomiast ubrały się w koki i złote łańcuchy, a atłasy i krynoliny szeleszczą wszędzie.

Przyjeżdżając do Tarnopola byłem najprzód ciekawy dowiedzieć się coś o budowie przeznaczonoj na bibliotekę gmachu hr. Baworowskiego. Plac na którym ma stanąć ów budynek położony jest na wolnym miejscu opodal za miastem. Mówiono mi, że budowa ma być rozpoczęta w bieżącym roku, że jednak będzie postępować powoli, właściciel albowiem przeznacza na nią tylko dziesięć tysięcy złr. m. k. rocznie. Część placu zbysającego od budowy odprzedał hr. Baworowski miastu. Obok małego ogrodu przy bibliotece, zamierza miasto swym kosztem założyć park spacerowy na przestrzeni kilkunasto morgowej, co wiele do ozdoby miejsca się przyczyni.

W Tarnopolu istnieje jedna księgarnia i drukarnia. Księgarnię pana Csillika znalazłem urządzonej ozdobnie i zaopatrzonej we wszystkie dzieła najnowsze, szczególnie w języku polskim, jak niemniej w dobor nót, rycin i tym podobnych przedmiotów sztuki. Przekonałem się, że księgarnia ta stojąc w związku z księgarniami nie tylko

lwowskimi, lecz i zagranicznymi, jest w możności zadowolnić wszelkie wymagania literackie, co w miejscu dosyć odległym od Lwowa bardzo jest pożądaną i dla całej okolicy korzystną. Drukarnia istnieje w Tarnopolu dopiero od niedawna. Wdziłem kilka drobnych wykonanych w niej druków, między innemi broszurę zawierającą wezwanie p. Starosty obwodowego do składek na budujący się szpital wraz z sprawozdaniem z kosztów na tę budowę wyłożonych. Czyste odbicie tej broszury świadczy, że pomieniona drukarnia i większe dzieła ozdobnie tłoczyły mogła.

Na przedmieściu Zagrabelskiem wznoszą się widne z daleka dwa ciosowe ostrosłupy, postawione tu na pamiątkę ukończenia nowej murowanej drogi łączącej Tarnopol z Brzezanami. Wschodnia Galicja pokryła się w ostatnich latach siecią drog nowo murowanych spólnym kosztem mieszkańców i pod ich obywatelskim nadzorem. Chociaż murowanie dróg musiało być w początkach połączone z uciążliwościami i kosztem dla mieszkańców, niemniej przeto niezaprzeczoną jest prawdą, że ułatwienie środków komunikacyjnych jest niezbędnym warunkiem wzrostu, handlu, przemysłu i pomyślności każdego kraju. Przypominam sobie że jeden z korespondentów *Czasu* uskarżał się, iż wjeżdżając na jedną z dróg o których mowa, niedostatecznie jeszcze wówczas utartą, podbił konie, i nieujechawszy i ćwierci mili powrócić musiał do domu. W początkach nie mogło to być inaczej. Dziś z własnego mogę zaręczyć doświadczenia, że nowo murowane drogi w obwodzie Czortkowskim są już doskonale utarte, bardzo dla całej okolicy wygodne i wygodnie się nimi jeździ. Na trakcie z Husiatyna do Kopyczyńca zaczął od kilku tygodni chodzić szybkozów i przywozi pocztę rosyjską, łącząc się w Kopyczyńcach z pocztą czerniowiecko-lwowską. Również ukończone zupełnie są już następujące drogi, mianowicie: z Czortkowa do Buczacza, ze Skali do Zaleszczyk, z Mielnicy do Okopów, i wszędzie po tych traktach urządzono regularny bieg poczt. Obecnie buduje się droga ze Skali do Czortkowa przez Łosiacz i Koledziany. Na ukończeniu jest gościniec z Tarnopola przez Skat do Podwołoczysk, gdzie równie jak w Husiatynie znajduje się komora celna. Muruje się także gościniec ze Złoczowa do Brzezan. Miał ktoś dowcipny, nie uznając potrzeby tej nowej linii komunikacyjnej powiedzieć: „że gościniec między Złoczowem a Brzezanami przyda się chyba na to, żeby wozirydze ze Złoczowa do Brzezan, a smarze z Brzezan do Złoczowa”. Wiadomo bowiem, że w okolicy Złoczowa znajduje się wiele rydów, w lasach zaś brzezańskich rodzą się smarze. Opierając się na upowszechnionym u nas przysłowiu, że „lepszy rydz jak nie”, możnaby dowieść szanownemu antagoniście grzybów i dróg murowanych, że jeżeli nie Złoczów, to zawsze Brzeżany na wy-murowaniu tej drogi coś przecie skorzystają.

Drogi poboczne znalazłem w najlepszym utrzymaniu w powiecie Trębowskiem. Widoczna tutaj wszędzie wielka staranność w tym względzie. Drogi wszędzie zrównane ile możności, okopane rowami i wysadzone młodą brzezią, lipami i czereszniami. Gdy drzewa wzrosną i rozwiną się, nie mało to do przyozdobienia gościnców się przyczyni, a w lecie śród skwarów, w zimie śród śnieżnych zamieci, na ogromnych płaszczynach po-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

NOWE WYNAZAKI I ODKRYCIA.

Pisząc niedawno o wynalazkach i odkryciach (zob. *Czas* 17go kwietnia), wspominałem nieco obszerniej o ważnych postrzeżeniach p. Pouchet nad samorodnym tworzeniem się drobnych żyłatek, przeciwko którym wystąpili zaraz najznakomitsi członkowie akademii umiejętności a zwłaszcza p. Milne Edwards. Od tego czasu, nie żeby heterogenia znaczną uoczyła postępowanie, nastąpiła przecież wielka odmiana w sposobie zapatrywania się na tę nader ciekawą naukową kwestję. Zaprzestano żartować z p. Pouchet; wszyscy pragną odkrycia jak się ma rzecz w istocie; poszukują prawdy, i w tym celu akademia podaje nagrodę Alhamberta na r. 1862, w wydziale nauk przyrodzonych, to jest medal złoty wartości 2500 fr., temu kto w skutek doświadczeń z sumienną dokładnością powtarzanych potrafi rzucić nowe światło w tym przedmiocie a szczególnie oznaczyć jaki wpływ wywierają temperatura i inne czynniki fizyczne na żywotność i rozwój zarodku zwierząt lub roślin najposledniejszych w ogólnej hierarchii. Komisarzami do ocenienia przedstawić się mogących rozpraw

mianowani: Geoffroy St. Hilaire, Brogniart, Milne Edwards, Serres, a reporterem p. Flourens.

Prawiebył się założyć, że ów medal pozostanie w mieniu jak tyle innych zatrzymanych do późniejszego czasu, dla tego, że się nikt niepojawiał, co by go dzień był nagrody. Tak się stało z nagrodą przeznaczoną przez Lalanda w przedmiocie astronomii, Montyona z mechaniki, statystyki i medycyny; sześć innych nagród matematycznych podobny los spotyka od lat wielu. Cemu przypisać tę obojętność uczonych na wezwania akademii? Kto wie czyli dzisiaj prawdziwie myślący pracownicy na niwie naukowej, potrzebują jeszcze aby im kładziono zadanie, wytykano cel pracy i skazówki jakich się w niej trzymać powinni, żeby się niezabłąkali. Może dziś uczeni sami lepiej wiedzą czego nauka po nich wymaga, i mniej dbając o marną nagrodę obierają dla swych prac przedmiot zgodniejszy z ich usposobieniem, upodobaniem, lepiej odpowiadający ich nadziejom? Kto raz sobie pewną obrał drogę dla swych poszukiwań naukowych temu zejść z niej trudno na wołanie chociażby i akademii, która od dawna straciła kierunek ogólnego ruchu w dziedzinie umiejętności, kiedy wszystkie wielkie odkrycia i zastosowania ich praktyczne dzieją się po za jej obrębem. Świat naukowy porusza się sam przez się, party oddziaływaniem jednego na drugich. Po-

czątkowanie idzie zewsząd, i osobnego nań niepotrzebuje organu. Poczyna się chwiać wiara w zbawienny wpływ uczonego grona i wielu rozumie, że więcej spodziewać się należy istotnego postępu nauk ze wspólnej wymiany idei na kongresach scientificznych, niżli z owych zadań akademii po większej części nierozwiązanych. Za nim ta kwestya rozstrzygnięta zostanie, akademia francuska ogłosiła 13 nagród z zapisów Montyona, Cuvier, Alhamberta i Breanta.

P. Bonelli dyrektor telegrafów elektrycznych w Sardynii wynalazł środek użycia elektryczności do tkania jedwabnych materyj i przenoszenia na nie oryginalnego rysunku bez pomocy mnogich tektur dziurkowatych tak niezbędnych przy warsztacie Jacquarda. Pierwsza tedy myśl jemu się należy, ale jak to się zwykle w wynalazkach zdarza, kto inny będzie z niej korzystał. Wyznaczony p. Froment do zdania sprawy z niedokładnych prób Bonellego, odgadł przyczynę niedostatku i nowe przez się zrobione elektryczne krosna przedstawił akademii wraz z utkaną na nich materyją. Zapisujemy tu dla pamiątki pierwszeństwo pomysłu Bonellego.

Do pokrycia naszych mieszkań używamy dachówek rozmaitej formy, a te są najlepsze które najmniej cięża a jednak oochraniają od przeciekania wody deszczowej. Znawcy powszechnie dziś

przyznają pierwszeństwo dachówkom czworograniastym p. André rolnika zamieszkałego w Ethuz w departamencie wyższej Saony. Mają one z każdego boku po 20 centymetrów i jednym tylko kątem przykrywając się niemają przynosić oszczędność. On sam wynalazł także machine do ich robienia bardzo prostą i niekosztowną. Niepodobna tu bez rysunku dać dokładnego jej opisu: Składa się ona głównie ze stołu, na którym oprócz ramy przeznaczonoj dla przyjęcia formy pojedynczej, podwójnej nawet poczwórnej na dachówkę, napełnionej gliną, leżą dwie podpory unoszące na ruchomych osiach dwie dźwignie krzyżujące się z sobą, z tych jedna służy za rękojeść a druga ciężarem swoim wyciska podstawioną formę 15 do 20 razy na minutę, tak, że dziennie można 4000 dachówek wyrobić.

O. Giaccobi podpułkownik gwardyi narodowej w Paryżu wydoskonalił ostatecznie zegar, używany w powozach publicznych do oznaczania przebieżonej przestrzeni i spotrzebowanego czasu. Dotychczas niepowodzenie kompanii doróżek miejskich przypisywano niemożności kontrolowania podawanej codziennie liczby z dochodów przez woznice. Na złą wiarę zdaje się, iż trudno machinę jakakolwiek wynaleść, co by ją ukróciła. Wszystkie inne jest podobniejszem. I tak mamy już bronz z aluminium p. Christophle, stawiający opór tarcia

dolskich, gdzie nieraz jadąc nocą narażonym się jest na niebezpieczeństwo błędzenia, nie małym nawet dla podróżnych stanie się dobrodziejstwem.

Gdy dojeżdżał do Chorostkowa z daleka już zwróciła mu uwagę gotycka iglica wieży nowo zbudowanego kościoła. Kościół pięknością i wspólnością swoją różni się od innych budowanych ostatnimi czasy po prowincjonalnych miasteczkach. Minęły wieki owęj pobożności, gdy na wzniesienie świątyni pańskich składano wielkie, dobrowolne wota i ofiary. Dzisiejsze kościoły budowane za pomocą przymusowej konkurencji przez przedsiębiorczych licytantów, czyż mogą dorównać owym dawniejszym przez hojnych fundatorów budowanym i uposażanym? Są kościoły, których budowa, pomimo zakazu i przestrzegania wysokiego Rządu, dostawa się milczkiem, z omińcieniem litery prawa, w ręce żydowskie. Czy w takowym razie chodzi przedsiębiorcy głównie o trwałość budowy, lub też wcale o co innego, i jak w takowym razie utrudnione jest urzędnikom przez W. Rząd ku temu postanowionemu dopilnowanie, ażeby budowa gruntownie i dobrze była prowadzona, łatwo to na pierwszy rzut oka zrozumieć. Właściciel Chorostkowa Kajetan hr. Lewicki, chcąc wzniesić świątynię o wiele wspanialszą niż by to było stać się mogło za pośrednictwem konkurencji gmin i państw sąsiednich, a przymtem przyspieszyć zamierzoną budowę, oświadczył, iż bez wszelkiego współudziału parafian, własnym kosztem kościół wystawi, co też rzeczywiście w przeciągu jednego roku uskutecznił. Kościół w stylu gotyckim, z wieżycą i stóśowniami zewnątrz ozdobami jest już na ukończeniu. Strzeliste łuki sklepień wewnątrz są z ciosu. Brakuje jeszcze tylko ołtarzów i urządzić wewnątrz, co wkrótce ma być uzupełnione i w ciągu bieżącego roku kościół zostanie poświęcony.

Poznań 6 maja.

2. W ostatnim liście donosiłem był o krążących po Księstwie petycyi wyszłej od niektórych niemieckich właścicieli ziemskich, a rozesłanej obecnie na powiaty w celu zbierania podpisów. Miałem sposobność czytania jej, a dla tego głównie o niej wspominać, iż stać się ona może powodem do licznych reklamacyj ze strony tych przeciw którym jest poczęści wymierzona i którzy uważać ją mogą względnie siebie za paszkwil. Główną atoli treścią tej petycyi jest wotum zaufania dla niektórych urzędników i okazanie rządowi, że system administracyjny w tutejszym kraju istniejący odpowiada życzeniom petentów. Wszystko co tylko na sejmie państwa w formie wniosków, interpelacji lub petycyi zanośko zażalenia, a nawet takie sprawy jakie sam Minister spraw wewnętrznych uwzględnić postanowił i przeciw czemu sam się oświadczał nie chcą brać na siebie odpowiedzialności za kroki administracyjne przeszłego gabinetu, rehabilitowanem w tej petycyi zostaje. Oczywiście, że petycyi nie przebaczyła i naszej władzy kościelnej, a dziwna jeśli nie oburzająca jest rzeczą czytać, że petenci jako protestanci śmiało o stosunku tej władzy do kościoła orzekać, mówiąc, że działa ona „wbrew honorowi i pożytkowi kościoła katolickiego“. Wyjmuje ten jeden ustęp na dowód czem jest petycyi. Petycyi nie darowała i pomnikom; mimo niej jednak nastąpi po jutrze odsłonięcie pomnika Mickiewicza. Oleszczyński przybył tu w tym celu przed kilkoma dniami.

Sejm ma być zamknięty w połowie tego miesiąca nie załatwivszy wielu spraw, mianowicie tych które dla nas największe mają znaczenie. Prace moralne posłów naszych nie przyniosą wprawdzie widocznego pożytku, ale będą świadectwem wyrozumienia, że między wybranymi jako reprezentanci kraju godnie spełnili swój obowiązek. Zresztą materiały przez nich zebrane nie pójdą na marne.

Wielki tu panuje ruch między wojskiem. Rezerwa wojska liniowego od dni już kilku w mundurach, a na d. 10 b.m. ma być zupełna gotowość do pochodu ukończona. Jarmark na konie w Gnieźnie nie udał się prócz kilka kupców z Saksonii, nikt koni nie kupował; ani nawet dla armii nie nabywano ich.

Sprawa instytutu kredytowego ziemskiego zupełnie zaniechana została jak słyhać ze strony p. Ministra.

Poznań 8 maja.

Z każdym dniem u nas groźniej, wojenniej wygląda, aczkolwiek cel tych szybkich i znacznych uzbrojeń, nie jest dotąd nikomu jasnym i widnym. Około ukończenia tutejszej twierdzy szybko i podwójnymi pracami siłami. Powiaty i miasto Po-

znań znaczny kontyngens koni dostawić musieli. Urzędowie dotąd tylko rezerwa jest zwołana rzeczywicie, jednak powołują pod broń i to bardzo szybko, ludzi zupełnie innej kategorii, bo od lat kilku do landwery należących. Ubytek koni a zwłaszcza ludzi, bardzo mocno da się nam uczuć w naszych potrzebach rolniczych. Może dyskusja przy pożyczce w Izbach lepiej wyjaśni cele istnienia rezerwy, nasza reprezentacja w każdym razie w bardzo trudnem znajduje się położeniu. Co do kwestyi towarzystwa kredytowego, ta wcale dotąd nie postąpiła, potrzeba zaś załatwienia coraz większą się staje. Byłby to akt sprawiedliwości, którego Księstwo słusznie oczekuje. Wychodzi ząd petycyi do Rządu, by w tej kwestyi życzeniem naszym tak słusznym i umiarkowanym, nie stało się zadość. Jest ona manewrem ludzi, których spodziewamy się, że rząd tak dobrze jak my działalność ocenił.

Wnioski w Izbie drugiej stosunków Księstwa się dotyczące, albo wcale już pod obrady nieprzysiędą, jak przewidywaliśmy, co też nie pierwszy raz się dzieje, albo może w ostatnim dniu obrad parlamentarnych, a w dzisiejszem zajęciu umysłów, nie może sobie poohlebiać, by stosownie uwzględnić, uwagę, a za nimi idące zadośćuczynienie, wywołać mogły.

Wczoraj wieczorem bez żadnej uroczystości odkrytym został pomnik Mickiewicza. Wielką stał się on ozdoba miasta, a zaszczyt przynosi artyście go do wykonania, naszej zaś prowincji, że pierwsza w ten sposób uczciła pamięć wielkiego wieszaka ojczyzny. Jutro danym będzie obiad publiczny na cześć Oleszczyńskiego, jako podziękowanie za to wspaniałe dzieło, które zresztą artysta ten bezinteresownie wykonał.

W tych dniach także kościół OO. Jezuitów w Szremie ozdobionym został pięknym dziełem sztuki z kararyjskiego marmuru. Jest to posąg Matki Boskiej wykonany w Rzymie przez znakomitego rzeźbiarza Oskara Sosnowskiego.

C. k. Prezydent czyni wiadomo, że wydział miejski miasta Bochni ofiarował 5 obligacji długu państwa w ilości nominalnej 1000 zł. m. k., a kasyno w Tarnowie 100 zł. austr. w gotówce jako dary patriotyczne.

Wiedeń 9go maja. Dzisiejsza wieczorna Gaz. Wiedeńska znów zamieszcza artykuł o Francji i Piemencie. Ton tych artykułów najlepiej przekonuje, że bój rozpoczęty nie może się skończyć ładnymi układami.

„Wojna tylko — rzekł minister króla Wiktora Emanuela w memoriale swoim zawierającym użalenia się Włochów — wojna tylko może sprowdzić stanowcze i trwałe rozwiązanie kwestyi włoskiej, po dyplomacji nie można się czego innego spodziewać jak chyba środków paliatywnych.“ Wiadomo, że hr. Cavour wypowiedział tę myśl, wcale nie był skrytym i ani na chwilę nie wahał się rozwinąć tego systemu, jaki miał wypłynąć dla Włoch z obrad kongresu.

Mówiąc o tym memoriale, zebraliśmy go pokrótce, i słusznie mogliśmy wtedy powiedzieć, że hr. Cavour nie żądał od dyplomacji ni mniej ni więcej, jak żeby ona sama pochwyliła za broń rewolucji i na drodze „czynów moralnych“ obaliła wszystkie trony włoskie z wyjątkiem piemontskiego.

W projekcie ministra piemontskiego nie powinno było oczywiście obyć się bez państwa kościelnego, a pod tym względem hr. Cavour żądał nadewszystko zupełnego oddzielenia administracyjnego Legacji od reszty posiadłości papieskich i połączenia ich jedynie pod formą unii personalnej.

Powtórzmy, że i sam hr. Cavour nie chciał przyznać swojej propozycji innej wartości nad wartość środka paliatywnego, którego dyplomacya chwycić się była powinna, jeśli by, zamiast siły oręża, ona powołana być miała do rozwiązania „kwestyi włoskiej“. Jakże minister piemontski pojmuje „ostateczne i stanowcze“ rozwiązanie tej części kwestyi włoskiej, która chce rozwiązania spraw państwa kościelnego, skoro rozwiązanie to może zdaniem jego nastąpić jedynie przez wojnę, a więc przez tę wojnę, którą my teraz prowadzimy? Najprostszy rozum nawet, jak sądzimy, musiałby przyznać, że hr. Cavour nie co innego myślał, jak oderwać legacje od państwa papieskiego. Na domiar tego zasły jeszcze wypadki świeże w Toskanii, w Massa i Carrara, które każdego powinny gruntownie oświecić.

Ale nie mamy dziś nic więcej do czynienia z ministrem Wiktora Emanuela. Kwestye tę na inne pole przenieść nam wypada. Hr. Cavour nie mógł

i nie śmiał wyrazić się w ten sposób nietajony o losie legacji w przypadku wojny pomyślniej dla Francji i Piemontu, gdyby nie miał być do tego upoważnienia władcy Francji, a przeto tak jak oderwanie królestwa Lombardzko-Weneckiego od Austrii, tak również oderwanie Legacji od państwa kościelnego postawił sobie Ludwik Bonaparte za cel teraźniejszej wojny.

Pod takimi premissami raz jeszcze weźmiemy na uwagę jeden ustęp manifestu wojennego. „Nie na to idziemy do Włoch — rzekł on do ludu francuskiego, — aby zachwiać powagę Ojca ś., lecz aby go oswoodzić z pod tego wpływu obcego, który ciąży na całym półwyspie.“

Słowa te, znalazły jak już pokazaliśmy, echo w senacie francuskim. I jakie echo! „Cesarz — odpowiedział prezes tej korporacji — nie może ścierpieć, aby Rzym, gdzie klucze kościoła są w rękach świętego i wielbionego papieża, dostał się pod jarzmo przywłaszczyciela wpływu nienawistnego Francji.“

Któż pod tą tkaniną fałszu i obłudy, kłamu i oszustwa nie widzi bonapartyzmu w całej jego nagości? Potrzeba więc nad tę tkaninę kłamstwa i oszustwa, aby pokazać, że nieprzebrani i nieoprawni spryszczeni publicznego i prawnego porządku opanowali władzę w obu państwach europejskich, aby użyć wszystkich sił tych krajów dla urzeczywistnienia zgubnych i nieszczytnych planów?

Któż niepozna w tej tkaninie kłamu i oszustwa, w tych objawach dwóch rządów europejskich owego języka pamfletów, broszur, manifestów, miotanych z ciemnego zakątka przez ludzi rewolucyjnych, aby spólnikom swoim w oddali dać znać o swoim zbrodniczym życiu i swojej tajemniczej pracy? Czyż potrzeba więcej nad tę mieszaninę kłamu i oszustwa, aby pokazać, że Austrija działała w obronie honoru całego ucywilizowanego świata, że wystąpiła w obronie honoru Europy, rzucając wojska swoje teraz na pole walki? —

— Nowo mianowany poseł portugalski przy dworze tutejszym baron Santa Quiteria [miał w dniu 3 b. m. zaszczyt wręczenia N. Panu listów swoich wierzytelnych.

— N. Pan przeniósł delegata weneckiego radcę dworu hr. Karola Coronini-Cronberg, na posadę radcy dworu przy namiestnictwie lombardzkim, a radcę dworu hr. Józefa Valmarana na delegata do Wenecji; tudzież sekretarza ministerialnego w ministerstwie spraw wewnętrznych Jana Blaschiera, zamianował radcą sekcji w temże ministerstwie, przeznacząc go do służby przy szefie innej komendy krajowej w Weronie.

— Paweł Almasy wychodziec węgierski, skazany wyrokiem zaoczny, otrzymał pozwolenie powrotu do kraju.

— Jenerał major Pokorny komendant wojskowy Paweł, wydał następujące obwieszczenie:

„C. k. komenda wojska, mając sobie z wyższego nakazu powierzone utrzymanie porządku i spokojności publicznej, z poleceniem przestrzegania takowych wszelkimi sposobami, odwołuje się n. niej szmem do zdrowego rozsądku mieszkańców, wzywając ich, aby pod żadnym względem nie dali jakiegokolwiek powodu zmuszającego do użycia najsurowszych kroków, które w razie konieczności pociągnęłyby za sobą najgroźniejsze następstwa.“

Niemcy.

W dniu 2 b. m. w poniedziałek, poseł prezydenty przy Związku niemieckim hr. Rechberg-Rothelöwen wyłożył na posiedzeniu nadzwyczajnem w Frankfurcie, w jaki sposób zapatrjuje się Austrija na obecne położenie rzeczy i jakie stanowisko zajmuje względem Francji. Szczegóły tego przedstawienia austriackiego nie są dotąd wiadome, wszelako okólnik hr. Buola poniżej podany, rzucił dostateczne światło na tę kwestye. Nadmienię tu należy, że przytoczony w tym okólniku artykuł 47 aktu zamykającego traktat wiedeński brzmi: „W przypadkach, gdyby które państwo związkowe zagrożone lub zaczepione zostało w posiadłościach swoich razwiązkowych, związek niemiecki obowiązany będzie przedsiębrać wspólne środki obrony lub wzięcie w nich udział, albo dać pomoc o tyle tylko, o ile za poprzedniem naradzeniem się w ścisłej radzie uzna większość głosów, że zachodzi niebezpieczeństwo dla terytorium związkowego.“

Na pomienionem więc posiedzeniu związkowem, poseł austriacki nie wniósł żadnego wniosku, ale uczynił tylko oświadczenie, a jak donieśliśmy, Związek przyjąwszy takowe do wiadomości, przesłał je do opinii wydziału wojskowego. We czwartek wydział nie zdał jeszcze o niem sprawy, może więc uczyni to 12go b. m.

Wzmiankowany okólnik hr. Buola do reprezentantów austriackich przy dworach niemieckich brzmi:

Wiedeń 28 kwietnia 1859.

Rząd cesarski porozumiał się był z dworem król. pruskim, ażeby traktowanie w Związku co do przypadku przewidywanego art. 47m aktu kończącego traktat wiedeński, odwiec aż do chwili, w którejby zamiar Francji wzięcia udziału w wojnie między Austrią a Sardinią, formalnie został wypowiedziany. Chwila ta teraz nadeszła, albowiem pełnomocnik francuski margr. Banneville w skutku otrzymanego telegramem polecenia oświadczył mi w d. 26 b. m., że rząd jego poczytałby przekroczenie granicy piemontskiej przez wojska ces. austriackie za *casus belli*; Francya zaś nie czekała nawet na takowy wypadek, aby wojska swoje do Sardynii posunąć.

Tymczasem nadeszła tu z Turynu odpowiedź wybiegliwa, a zarazem i wiadomości o wybuchu rewolucyi wojskowej we Florencji i o powstaniach w Massa i Carrara, wojska przeto nasze otrzymały rozkaz wtargnięcia do Piemontu. Wśród tych okoliczności nie możemy dłużej zwlekać oświadczenia naszego w Frankfurcie i polecamy hr. Rechbergowi, aby na nadzwyczajnem posiedzeniu Zgromadzenia związkowego jeżeli można na poniedziałek naznaczonym, złożył takie oświadczenie, jakiego odpis mam zaszczyt tu załączyć. Upraszam o podanie go bezzwłocznie do wiadomości Rządu, przy którym Pan nas reprezentujesz, objawiając nadzieję naszą, że przedstawienie to pociągnie za sobą mobilizację wojska związkowego, tudzież, że właściwy pan poseł związkowy otrzyma polecenie, aby się do tej uchwały przyłożył.

Proszę przyjąć itd. (podp.) Hr. Buola.

Anglia.

Korespondencya powszechna londyńska z dnia 5go maja pisze następnie o wewnętrznym i zewnętrznym położeniu Anglii:

„Położenie zawsze toż samo, niepewne i wachające jak dawniej, pod względem polityki zewnętrznej. Dzienniki prawie wszystkie zgadzają się na to, że fizyonomia stronnictw mało się zmieniła w nowym parlamencie; ministerium liczy jednak na liczbę dość znaczną swych stronników, aby stawić czoło burzy, grożącej rządowi. Nieznanych jest dotąd jeszcze 150 wyborów, włączając w to 5 potwierdzonych niewątpliwych w wyborach, dziś się odbywających, następnie przeto dadzą się zestawzić liczby: 290 wyborów opozycyjnych wszelkiego odcienia i 240 ministerialnych. Przypuszczając, że ministerium otrzyma 3/4 głosów w 40 wyborach przewidzianych się mających w hrabstwach i nieco więcej niż połowę w wyborach irlandzkich, będzie miało nie więcej nad 300 członków gotowych popierać politykę jego tak na zewnątrz jak na wewnątrz, i najmniejsza kolizya może go obalić.

„Kolizya ta w każdym razie nastąpi później, tylko jeżeli rachuby p. Fitzroy sprawdzą się, jeżeli p. Bright znajdzie w nowej Izbie 130 do 140 zwolenników, stronnictwo liberalne stanie się panem położenia i może stawić twarde warunki obu frakcyom whigów, reprezentowanych przez lorda Palmerstona i lorda Johna Russella, a przewidzenia nasze od dawna datujące się, zostaną usprawiedliwione co do słowa pod względem polityki wewnętrznej.

„Co do polityki zewnętrznej, pozostanie ona taką jaką jest; robi wprawdzie od paru dni wielką wrzawę mowa lorda Palmerstona do wyborców, i upatrują już w dojściu tego meża stanu do władzy — co jeszcze jest wątpliwem — oznakę zbliżenia się do polityki francuskiej. Wnioski te są mylne. Nie możemy na to lepszego dać dowodu jak odsyłając ciekawych do skreślonego obrazu przyszłej polityki w dwóch mowach ludzi równie znakomych charakterem jak urzędami, które piastowali za ministerstwa lorda Palmerstona. Jednym z nich jest p. Baines, który jako kanclerz księstwa Lancaster miał głos doradczy w radzie ministrów, drugim p. Wilson, który jako sekretarz w wydziale skarbowym pełnił obowiązki równie delikatne jak pełne wpływu.

„Zapał, z jakim Anglia przyklaskuje ogromnym przygotowaniom, nakazanym przez rząd, a przewyższającym stokratnie co nie tylko czyniono, ale usiłowano czynić w czasie wojny krymskiej, zapał ten, nie tajmy tego przed sobą, dowodzi, że uczucie narodowe angielskie rozbudziło się potężnie, i że działając wpród nie będzie, aż interesa zagrożone Anglii wskażą mu drogę prostszą i widoczniejszą, niż ta, nad którą dziś dyskutują dzienniki i mowcy na hustingach.“

i wysługujący się przez 18 miesięcy tam, gdzie każdy inny ledwie 3 miesiące dotrzyma; mamy obwody żelazne na koła bez spojenia z fabryki Petrin Gaudin et Comp.; przyszliśmy w końcu do uznania, że wedle doświadczeń podanych w dzienniku *Maine et Loire*, a zapewne w Saumur czynionych: koń może żyć przez dni 25 samą tylko pijąc wodę; zaś dni 17 nie nie pije ani jedząc, a 5 tylko używając pokarmu bez napoju. Co za wyborne odkrycie! Koń bardziej pragnie wody niż strawy, pierwszej mu przeto nieoszczędzać, a drugiej skąpić, chociażby nawet i nadużył napoju, jak to eksperymentowane zwierzę dowiodło, któremu go przez dni 3 odmawiano, w przeciagu niespełna 4ch minut wypilo 52 kilogramów wody. — Odarte drzewa z kory na polach elizejskich

bulwarach zadają fałsz dawnemu uprzedzeniu, że i podobne z nimi postępowanie o śmierć je przysparza. Właśnie przeciwny pokazuje się skutek. Nie tylko, że odarcie kory chroni je od robactwa, ale nadto wzrost ich przyspiesza, i kiedy wiązy pomnażały swą średnicę na 1 lub 2 milimetry rocznie dziś od 4 do 5. Drzewa mające korę cienką, albo zbyt do pnia przystawiającą, nie bywają z niej zupełnie odziane, jeno lancetem trzypalcowym zdejmują w około pasy wąskie dwucalowe.

— *The florist fruitish and garden miscellany*, zaleca nową metodę uprawy ananasów p. Ingram naczelnego ogrodnika królowej angielskiej. Ucięte roski od pnia macierzystego zamiast sadzić w wazonach i w nawozie, powierza je przeto ziemi grubą warstwą liścia pokrytej i pod zwyczajną inape-

ktową zasłoną. Sztuczne ciepło zastąpione tu jest ciepłem słońca i wpływem światła. Ananasy pana Ingram wielkością, wagą i zapachem górną nad uprawianymi dawną metodą.

— Do wynalazków zaliczamy jeszcze nowy *Elisir Lamartina* wymyślony przez pp. d'Alban i Pelid z Auxerre. Na flance z jednej strony czytamy o znajmienie fabrykantów że nadzwyczajne własności tego elixiru zjadały mu zaszczyt noszenia miana Lamartina, który go w swęj poetycznej mowie przezwiał ambrosyą południową. Z drugiej zaś strony list Lamartina z daty 19 stycznia 1859 r. w tych słowach:

„Podziwiałem kolor i zapach waszjej ambrosyi południowej, nie pijam ale przygarniam go sobie jako dań myśli waszjej. Moje imię z moją wdzie-

cznością wam się należy, bogdajby przyniosło szczęście waszym flakonom *Lamartine*.“

Wiedzie zapewne że pan Dufrenoy podawał za swoje domniemania, że Pompeja i Herkulanum nie mogły być zniszczone tylko od zasypu żużli i popiołów zięjących z krateru Wezuwiuszu, ale że do tego musiał się przyczynić jednocześnie wylew wód wezbranych. Markiz Cimino przesłał p. Dufrenoy dziełko archeologa neapolitańskiego Lippi „Listy o zniszczeniu Herkulanum przez wodę“, z których pierwszy obficie korzystał.

Paryż 5 maja.

P. Baines, o którym powyżej była wzmianka, wybrany powtórnie przez miasteczko Leeds, zaproponował i rozwinął następujący wniosek: „Chociaż stan teraźniejszy i bieg spraw europejskich tak jest groźny i niepokojący, iż wymaga najbaczniejszego czuwania i największych usiłowań w celu obrony, powinnością jest i interesem kraju zachować zasadę nieinterwencji i unikać wszelkiego zetknięcia z sprawami innych narodów.”

W wymownej swej mowie p. Baines utrzymywał, że wojna włoska w niczem nie dotyczy interesów Anglii, ani jej bezpieczeństwa, ani honoru, co według niego potrzeba miasteczka Leeds, a miasteczko Leeds nie może sympatyzować z Francją, gdyż widoczna jest rzeczą, że Cesarz Napoleon pragnie podnieść Francją pod względem wojskowym i morskim do tej siły, do jakiej stryj jego zamierzał ją doprowadzić i nadać jej jak największą przewagę polityczną. Usiłowania jego utworzenia marynarki i armii przewyższającej potrzeby Francji, a bardziej jeszcze zabieg jego ufortyfikowania kraju, i ton jego manifestów politycznych świadczą, że Napoleon chce uczynić Francję większą, niż kiedykolwiek była. P. Baines nie przywiązuje na teraz wielkiej wagi do powiększenia terytorjalnego, lecz jest zdania, że jeżeli Napoleon III. zdobędzie Włochy, nie zechce ani wojsk swych wycofać, ani nadać im rząd wolny i niepodległy.

Mowa powiedziała w końcu, że w okolicznościach, jakich stawił obraz, należy przyjąć system obrony, której wymaga ważność handlu angielskiego i oraz świętą zasadę niemieszania się.

P. James Wilson wyraził na bankiecie wyborczym w Devonport po obraniu swém, zdanie, że jest obowiązkiem ludzi stanu utrzymać pokój w Anglii aż do ostatniej chwili. Wojna, powiedział on, w XIX. wieku, wojna straszna, w którą wplątane są ludy cywilizowane jak Francja, wielka część Niemiec i Sardynii; wojna, której trudno wskazać właściwy powód, jest wypadkiem bezprzekładnym w historii świata. Nigdy pobudki wojny która zagraża przybraniemu strasznym rozmiarom, nie były tak nie znaczące i pozbawione podstawy, jak w chwili obecnej.

R o s y a .

Chociaż trwa już od pewnego czasu ruch wojsk w Rosji południowej i na Ukrainie w celu zgromadzenia armii obserwacyjnej na Podolu i Wołyniu, jakto dawniej donieśliśmy, wskazując punkta na które wojska te się koncentrują; chociaż nawet rozpoczęły się przygotowania do skupienia w Królestwie Polskim pułków rozłożonych szeroko w Litwie i w wschodnich guberniach Królestwa, — jednak do tej chwili nie powołano w szeregi urlopowanych żołnierzy, których mnóstwo przed dwoma laty rozpuszczono do domu, i nie rozporządzono poboru wojskowego, którego już od trzech lat nie było, a w skutku tego bataliony i szwadrony nie mają nawet i połowy kompletu.

Lecz oświadczenie półurzędowe w dziennikach petersburskich, iż w obec uzbrajania się państw wszystkich i dzisiejszych wypadków wojennych, rząd rosyjski zamierza przedsięwziąć środki ostrożności, zdaje się zapowiadać, że niebawem przysięszą zgromadzenia wojsk będących na pełnej stopie pokojowej, lecz nadto wypelnia przeczczony szeregi powołaniem choć części urlopowanych i świeżym poborem. Zresztą termin zawieszenia poboru na lat trzy, już upłynął, i w zwykłych okolicznościach pobór byłby może nastąpił dla utrzymania armii.

W armii nastąpiło w ostatnich dniach wiele zmian i awansów, które ogłasza *Invalid*. Na czele tych awansów należy położyć mianowanie brata cesarskiego Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza dowódcą korpusu jazdy gwardyi, w miejsce generała Grünwalda, który został przesyłany w komitete zarządzającym stadtami koronnymi.

Dzienniki petersburskie zamieszczają wiadomości o zwycięstwie wojsk rosyjskich we wschodnim Kaukazie, to jest o zdobyciu Wedeny. Donieśliśmy już dawniej, iż generał Jewdokimow działający w Czecznii, uczynił wyprawę zimową w celu zdobycia Wedeny, ważnego punktu na północnym stoku gór Andyjskich w Czecznii. W aule tym, położonym w silnej od natury pozycji i ufortyfikowanym, przebywał często Szamil, gromadząc tam na wyprawę walecznych górali. Lecz takich mocnych stanowisk jest mnóstwo w Kaukazie i wskazywaliśmy przy podaniu pierwszej wiadomości o oblężeniu Wedeny, że wtedy tylko zdobycie tego aulu byłoby ważnym a nawet rozstrzygającym w tej wojnie wypadkiem, gdyby wraz z Wedeną zdobyto wzięcie Szamila w niej oblężonego. Wiemy jednak, iż wkrótce po rozpoczęciu oblężenia, Szamil zostawiwszy syna swego w Wedenie dla jej obrony, wyszedł z niej z oddziałem Czeczeńców, i zaczął działać na tyłach korpusu oblegającego Wedenę. Mimo tego, mimo nadzwyczajnych trudności w prowadzeniu działań wojennych i oblężenia w zimie w górach tak wyniosłych, wojska rosyjskie oblegały wytrwale i w d. 13 kwietnia zdobyły Wedenę. Krótki opis tego zdobycia podamy później, tu tylko dodamy, iż zdobyciem Wedeny a jeszcze więcej założeniem w jej miejscu twierdzy rosyjskiej, w której ma mieć główną kwaterę pułk piechoty Kura, Rosyjskie staną silniej na północnym stoku jednej z odnóg Kaukazu przedzielającej Czecznję, zwaną pasmem Andyjskiem; jednak nie da im to bynajmniej panowania nad całą Czecznją, jak głoszają. W skutku zdobycia Czecznii, namiestnik Kau-

kazu książę Borjatyński wydał rozkaz dzienny do armii kaukaskiej, ogłaszając jej to zwycięstwo, i podnosząc zasługę generała Jewdokimowa a waleczność wojska.

— *Journal de Saint Petersburg* i inne dzienniki petersburskie ogłosiły teraz depeszę ministra spraw zagranicznych księcia Aleksandra Gortczakowa do posła rosyjskiego w Wiedniu Balabina, datowaną 25 marca. Depesza ta jest odpowiedzią rządu rosyjskiego na notę hr. Buola z 23 marca (patrz *Czas* N. 88) w której minister ces. austriacki przyjął propozycję Rosji względem kongresu, pod znanymi warunkami. Jakkolwiek dokument ten ma dzisiaj wartość tylko historyczną i należy do wyjaśnienia zabiegów dyplomatycznych przedwojennych, podajemy go jednak, gdyż rzuca światło na stanowisko gabinetu petersburskiego. Nota ta brzmi:

„Odpis depeszy do p. Balabina datowanej w St. Petersburgu 25 marca (7 kwiet.) 1859 r.

„Przedstawiłem J. C. Mości notę, którą hr. Buol wręczył panu, datowaną 23go marca, odpowiadając na propozycję jaką uczynił pan z polecenia i w imieniu Cesarza, względem zwołania kongresu wielkich mocarstw.

„Mając na celu usunięcie zawikłań powstałych we Włoszech i utrzymanie pokoju, propozycja ta jest nowym dowodem pojednawczych usposobień oświadczył J. C. Mość. Dla tego N. Pan doznał słusznego zadowolenia, widząc to swoje usposobienie ocenione przez J. C. Mość Cesarza Franciszka Józefa.

„Hr. Buol zawiadamiając pana o przychyleniu się J. C. K. Mości do tej propozycji, wskazał stanowisko, z którego gabinet wiedeński zapatruje się na warunki konieczne do jej zastosowania. Objawił życzenie, aby pytania mające być poddane pod dyskusję, były naprzód ściśle oznaczone. Stało się to przez cztery podstawy proponowane przez rząd angielski. Gabinet ces. rosyjski, oraz rządy francuski i pruski zgodziły się zupełnie na te podstawy.

„Hr. Buol oświadczył nadto, że o ile pytania te dotyczą będą wewnętrznego zarządu innych państw, gabinet wiedeński nalegać będzie, aby postępowano według przepisów sformułowanych w protokole akwizgranskim 15go listopada 1818 r. Protokół ten mieści następujący dosłowny ustęp: „W razie jeżeli te zebrań się (kongres) będą miały za przedmiot sprawę dotyczącą szczegółowo innych państw, europejskich, nastąpią jedynie w skutek formalnego zgłoszenia ze strony tych państw których sprawa ta dotyczy, i pod wyraźnym zastrzeżeniem, „prawa wzięcia w nich udziału bezpośredniego przez swoich pełnomocników.”

„Ważność położenia obecnego usuwa zupełnie pierwszy warunek wspomniany w protokole, to jest, warunek zaproszenia formalnego przez państwa włoskie; mocarstwa nie mogą czekać na to zaproszenie, aby rozpocząć starania w celu odwołania niebezpieczeństw grożących pokojowi, i jesteśmy przekonani, że sam gabinet wiedeński nie zwrócił uwagi na myśl tę przytaczając zastrzeżenie akwizgranskie.

„Co się tycze drugiego (zastrzeżenia), jedynego do którego może się odnosić wzmianka w pomienionym protokole, to jest co się tyczy udziału państw włoskich w rozprawach nad przedmiotem wprost ich dotyczącym, zastrzeżenie to zdaje nam się za bardzo słusne, abyśmy przeciwko niemu jakiegokolwiek stawiali zarzut.

„Nakoniec hr. Buol czyni uwagę: iż rozpoczęcie pokojowych obrad w obec szczerku oręża i przygotowań wojennych, byłoby materialnie niebezpiecznym a moralnie niepodobnym.

„Słuszność tej uwagi przyznają wszystkie gabinety. W skutku tego zaproponowano, aby starano się otrzymać obietnicę od J. C. Mości Cesarza austriackiego i J. K. Mości Króla sardyńskiego, iż żaden z nich nie rozpocznie kroków zaczepnych i cofną swoje wojska na równą odległość od Ticino.

„Taki układ usuwa zupełnie, według nas, trudności sprzeciwiające się zgromadzeniu kongresu. Co się tycze uprzedniego rozbrojenia Sardynii, którego żądał hr. Buol, jakto donoszą mi późniejsze depesze telegraficzne od pana otrzymane, i co gabinet wiedeński stawia jako warunek *sine qua non* do rozpoczęcia kongresu, — chcemy wierzyć, że rząd J. C. K. Mości przyzna sam, po dojrzałym zastanowieniu, że warunek taki, wyłączający wszelką wzajemność, nie zgadza się z sprawiedliwym ocenieniem położenia wzajemnego obu państw.

„Możemy przeto orzec, że różne kwestye wskazane w nocie austriackiego ministra spraw zagranicznych jako konieczne uprzednie warunki zebrań się kongresu, zostały dostatecznie rozjaśnione pojednawczym duchem ożywiającym gabinety. Cztery podstawy rozpraw zostały położone i przyjęte. Uczyniono zadość zastrzeżeniom protokołu kongresu akwizgranskiego co się tyczy udziału państw włoskich. Nakoniec wskazano konieczne środki ostrożności, aby uniknąć starcia się dwóch naprzeciw stojących armij podczas biegu obrad.

„Mniemamy, że te układy przedwstępne dość daleko postąpiły, aby którykolwiek gabinet biorący w nich udział, zechciał odpowiadać przed opinią Europy i własnym sumieniem, iż żądaniemi niewykonalnymi niszczył dzieło pojednania, w którym początkowanie wzięt gabinet cesarski (rosyjski).

„Większa część tych uwag znaną już jest p. ministrowi spraw zagranicznych cesarstwa austriackiego. Zawiadomilem bowiem pana drogą telegraficzną o tem, czego nagłość okoliczności wymagała. Gdy jednak hr. Buol wyraził panu życzenie, iżby chciał mieć odpowiedź piśmienną na notę jaką panu wręczył, jeste pan upoważniony roz-

kazem cesarskim do odczytania mu niniejszej depeszy i wręczenia jej odpisu.

Racz przyjąć itd.”

W ł o c h y .

Messag. di Modena zamieszcza pod d. 28 z. m. artykuł, w którym mówi, jak już doniesiono, że książę sprowadzonym został wyprowadzić wojsko ze zbuntowanych prowincji Massa, Carrara i Montignoso i skupić je w Fivizzano, tudzież przenieść tam rząd prowincjonalny, a szambelana i dowódcę gwardyi szlacheckiej w Carrara, hr. Monzoni zamianował nadzwyczajnym komisarzem trzech zbuntowanych prowincji, nakazując mu przywrócić porządek. Artykuł pomieniony mówi w końcu, że w razie gdyby wewnętrzni lub obcy wicherzyciele mieli znaleźć w tem postanowieniu przez okoliczności tylko wymuszonym, powód do czynów bezprawnych przeciw panowaniu domu Este lub gwałtów przeciw osobom do niego przywiązany, wtedy spadnie na nich cała odpowiedzialność. Dobrze myślący podani niedadzą się zapewne zachwiać w wierności swojej i ufności, i choćby ciężkimi próbami mieli być nawiedzeni, niechaj będą pewni, że wcześniej czy później prawy rząd otrzyma zwycięstwo.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10go maja. Z dniem jutrzejszym to jest we środę kończy się dwutygodniowy jarmark wiosenny w Krakowie. O ile z ogólnego poglądu sądzić możemy, wypadł on po większej części dla zamiejscowych kupców i fabrykantów mniej korzystnie niż w latach poprzednich, czego głównym jak się zdaje powodem był ogromny w ciągu tego czasu spadek papierów publicznych i monety papierowej, pociągające za sobą z jednej strony podrożenie towarów, z drugiej nakazujące mieszkańcom większą w wydatkach oszczędność.

— Oddział archeologii i sztuk pięknych w Towarzystwie naukowym krakowskim ogłasza, że jak się dowiaduje z Warszawy, nie otrzymano tam jeszcze rzeczy nadesłanych z tamtą na wystawę tutejszą starożytności, które jeszcze w dniu 28 stycznia r. b. oddane tu zostały na pocztę. Osoby więc, które nie otrzymały swych własności na powrót z tutejszej wystawy, raczą się zgłosić do kancelaryi Towarzystwa w Krakowie w domu pana Pawła Popiela przy ulicy 4. Jana w ciągu dwóch tygodni.

— Przybył do naszego miasta znany kuglarz p. Bosko syn, który zamierza dać w tutejszym teatrze kilka przedstawień. Młody Bosko wziął w spadku po ojcu nie tylko imię, ale również jego zręczność, przyjemny wykład i sławę jego. Zagraniczne dzienniki zdawały zawsze sprawę z przedstawień jego, oddając im wielką pochwałę, a że zasławiona, to dowodzi nam, że nawet i poważne pisma, a mało zajmujące się tego rodzaju widowiskami, nie pomijały ich milczeniem.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 10 maja. Według wiadomości nadeszłych tu dzisiaj z głównej kwatery, armia ces. austriacka rozstawiona jest między Po a Sesią, z którychto stanowisk możebny jest wszelki ruch zaczepny. Armia cesarska jest pania wszystkich przejsz na Sesię, a mimo że wezbranie wód na Po przeszkadza wykonaniu stanowczego poruszenia na prawe wybrzeże rzeki, zajmuje ona jednak na tymże prawym brzegu okolice między Vogherą i Pontecurone znacznym oddziałem wojska. Donoszą równocześnie, iż most pod koleją żelazną przy Valenza wysadzony został w powietrze przez wojska nasze.

Wiedeń 10go maja w nocy. Tak w dniu 29 kwietnia po przejściu przez Ticino, na drodze z Pawii do La Casa, jakoteż w d. 1 maja na grobli kolei żelaznej pod Torre de Beretti, zaszły nieznaczne utarczki pojedynczych oddziałów o. k. 10go pułku huzarów z jazdy piemontką, które z naszą korzyścią wypadły. Rotmistrz Edward Off i podporucznik Gazda, szczególnie się tu odznaczyli, i w rozkazie dziennym pochwałę otrzymali; jeden przodownik, jeden zastępca wachmistrza i pięciu szeregowców ozdobieni zostali srebrnym medalem za waleczność; jeden przodownik lekko ranny.

Turyń 8 maja. Związki telegraficzne Piemontu z zagranicą zostały przerwane i ograniczone je na przesyłkach depesz politycznych.

Paryż 8 maja. Dzienniki potwierdzają, że Cesarz Napoleon we wtorek 10go wyjedzie do Genui. Marszałek Pelissier przybył Paryża. *La Patrie* powiada, że p. Persigny ma udać się do Londynu jako poseł.

Paryż 8 maja. W dzisiejszym *Monitorze* czytamy: „Cesarz postanowił, iż kadry sztabu głównego zwiększone będą o 30 generałów i 50 oficerów sztabowych.

Londyn 8 maja. W skutek deklaracji danych przez Rosję i wyjaśnień ze strony rządu francuskiego, Anglia i Prusy postanowiły utrzymać neutralność w celu zlokalizowania wojny.

Berno 8 maja. Lloyd Tryestycki miał zaprzestać odbywania podróży swoich po morzu Adryatyckim. Port Tryestycki wywiesił pawilon Związku niemieckiego.

Wyżej zamieszczona depesza telegraficzna z Wiednia wyjaśnia rozłożenie wojsk ces. austriackich w dniu 9. t. m. Główne siły i środek armii stał między Po a ujściem Sesi na lewym brzegu Po; prawe skrzydło rozciągało się wzdłuż Sesi mając w ręku wszystkie przejścia na tę rzecę, a przeto między innemi Vercelle, którą jeszcze 2go maja zajęło, a nawet posunęło się było do Trino; lewe skrzydło stoi na prawym brzegu Po w okolicy między miastem Vogherą i wsią Pontecurone, któ-

reto obie leżą na drodze z Placeny do Tortony. Czoło lewego skrzydła jest w Pontecurone o parę mil od Tortony, mając przed frontem strumień górski Carone, który wypływając z Apeninów wpada do Po pod Cornale, gdzie wojska austriackie rzuciły most z szansem przedmostowym. Most pod koleją żelazną przy Valenza, o którego zbuczeniu wspomina powyższa depesza, jestto zapewne most na Po pod drogą żelazną prowadzącą z Mortary około Valenzy do Alessandrii. Choć armie, od 4go t. m. tak blisko naprzeciw siebie stoją, starcie i walna bitwa jeszcze do 9go t. m. nie zaszła; wezbranie wód przeszkodziło, jak wspomnieliśmy wczoraj, stanowczemu rozpoczęciu ruchów wojsk austriackich na prawe wybrzeże Padu. Dotychczas prócz ogniowego boju prowadzonego z lewego wybrzeża Padu przeciw prawemu w czasie demonstracji ku Frasinetto, o której w wczorajszym sprawozdaniu mówiliśmy; prócz drobnych utarczek jazdy i strzelców na forpocztach i małych potyczek w okolicach jeziora Maggiore na krańcu prawego skrzydła austriackiego a lewego piemontskiego, — nie zaszło żaden znaczniejszy bój na teatrze wojennym od chwili rozpoczęcia wojny. O tych utarczkach w okolicy jeziora Maggiore doniosły depesze od granicy szwajcarskiej, mówiąc, że zaszły one między oddziałami wojsk ces. austriackich które przepłynęły się na piemontskie wybrzeże jeziora, a ochotnikami Garibaldeggo.

W szyku obronnym wojsk piemontsko-francuskich, który nakreśliłmy we wczorajszym sprawozdaniu zebrałszy wszelkie dotąd znane wiadomości, nie wskazując dzisiejsze doniesienia żadnej zmiany. Możemy tylko z dzienników wiedeńskich dodać jeden szczegół co do rozstawienia centrum piemontsko-francuskiego od Alessandrii do Casale, iż między Casale a Valenzą obozuje 30,000 wojsk piemontsko-francuskich, których część użyta jest do sypania szanów pod Casale i Valenzą i do ukończenia robót przy wielkim szanem przedmostowym przed Casale na lewym brzegu Po. Armia piemontsko-francuska rozwinęta na całej linii obronnej od Novi u podnóża Apeninów do podnóża Alp, z głównymi jednak siłami między Novi a Casale, miała liczyć 4go maja 140,000 żołnierzy na linii bojowej, według listów z Turyń do dzienników francuskich. Też dzienniki twierdzą, iż jazda i artylerja należące do korpusów francuskich stanęła w Piemontcie wraz z piechotą i jest już na linii bojowej. Przeciwnie *Pressa* wiedeńska utrzymuje, iż 20,000 koni należących do armii „włoskiej” czeka jeszcze w okolicach Tulonu i Marsylii przewiezienia do Włoch. Co do nas, mniemamy, że największą część artylerji i jazdy szła do Włoch nie drogą wodną lecz wygodnym gościńcem wzdłuż brzegów morskich przez Nizzę i Genuę; szczególniej szła tamtejszą jazdą i działami należące do I i II korpusów. Część gwardyi francuskiej i jej dowódca generał Saint-Jean d'Angely są już w tej chwili w okolicach Genui. W dniu 5 maja ruszyła przyboczną straż Cesarza Napoleona, to jest stu-gwardzystów, koleją z St. Cloud do Marsylii udając się do Włoch; jestto znak, iż wkrótce Cesarz tam popieszy się.

Według doniesienia *Gazety Augsburgskiej* z Berna z 6go, poseł francuski przy rzeszy szwajcarskiej wręczył dniem poprzednio notę swojego rządu, która mówi, że Cesarz nakazał dowódczom sił swoich lądowych i morskich, aby szanowali sumiennie posiadłości państw neutralnych; spodziewa się on, że te państwa również przedsięwezmą kroki stosowne do utrzymania się w jak najściślejszej neutralności. Rada związkowa wysłała jeszcze jeden batalion piechoty i jedną baterję rakietników do kantonu Ticino.

Indep. belg. z 8go maja donosi: Cesarz Napoleon miał wyjechać z Paryża we czwartek, wyjeżdża atoli już we wtorek wieczór. Przejedzie tylko przez Lyon i w Marsylii wsiądzie we środek na jacht „La Reine Hortense”, który go powiezie do Genui. Książę Napoleon będzie towarzyszył Cesarzowi. Przybory podróżne są już w drodze do Włoch.

Tenże dziennik podawał był dawniej, że rząd angielski uczynił przedstawienie gabinetowi tullejskiemu z powodu przejścia wojsk „armii włoskiej” przez część Sabaudyi uznaną traktatami za neutralną. W tym przedmiocie pisze ten dziennik, że tłumaczenie gabinetu francuskiego uznano w Londynie za dostateczne i zgodzono się na sposób zapatrywania się rządu francuskiego. Zresztą, sądzą w ogół, iż stosunki Francji i Anglii znacznie się polepszyły, i bardziej się jeszcze polepszą za przybyciem do Londynu hr. Persigny, który stanowczo ma zastąpić księcia Malachowa.

Według wiadomości z Rzymu z 5go, nadeszłych przez Marsylię, załoga francuska pozostaje tamże nietknięta. Papież otrzymał od Cesarza Napoleona list zaspakajający. Zdrowie króla neapolitańskiego znowu się pogorszyło z powodu wzruszenia jakiego doznał na wiadomość o wybuchu wojny.

Koresp. Austr. donosi z Modeny z 5go, że cała władzę policyjną powierzono w ręce komendy korpusu dragonów.

Toż pismo donosi z Florencji z 5go: Margr. Laajatico miał być wysłany w nadzwyczajnej misji do Cesarza Napoleona, do króla Emanuela i do głównego kwatery sardyńskiej. Pukownik Doda zamianowany został szefem sztabu jłnego armii tokańskiej pod wodzą generała Ulloa.

Do Genui miał przybyć liniowy okręt angielski.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austriackiej).

Kraków 10 maja.		złoty	grzywny
Banknoty polskie na 100 zł. now.	złp.	340	324
Rubel obrotowy agto.		16	12
Talary praskie na 150 zł. now.		71	67
Cwancogry stare	złr.	142	135
Półimperyały rosyjskie		11 50	11
Napoleondy 20-fr.		11 30	10 90
Dukaty holenderskie ważne.		6 80	6 50
" austriackie		6 90	6 60
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.		82	78
Obligacje indenn. z kupon.		64	60
Pożyczka narodowa z r. 1854.		64	61
Listy zastawne polskie z kuponami.	złp.	99	97

Wiedeń 10 maja. (telegraf.)		złoty	grzywny
Angsburg 100 złr.		130	—
Hamburg 100 Marków		113	—
London 10 £.		145	50
Paryż 100 franków		—	—
Dukat.		6	91
5% Metali.		57	50
4 1/2%		50	50
3%		—	—
Losy z r. 1834.		255	—
" 1839.		—	—
" 1854.		—	—
Pożyczka narodowa		64	—
Obligacje indenn. galic.		700	—
Akcy Bankowe.		—	—
" kolei północnej		1565	—
" kredytu rchomego		135	—
" kolei francusko-austriackiej		—	—

Lwów 7 maja.		złoty	grzywny
Dukat holenderski.		6 90	6 68
austriacki		6 95	6 78
Półimperyały rosyjskie.		11 25	11 53
Rubel rosyjski		2 28	2 20
Tal. praski		2 25	2 14
Pięciogłówna polska		—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.		80 63	79 63
Oblig. indenn. bez kupon.		61 81	60 69
Pożyczka narodowa bez kupon.		64 25	63 5

Warszawa 6 maja		rubel	grzywny
Półimperyały		—	5 80
Oblig. skarbowe.		87 60	—
kupon		—	40
Listy zastawne III okresu		14 80	—
kupon		—	22

Wrocław 9 maja.		złoty	grzywny
Banknoty austriackie w mon. konw.		69	—
w mon. nowj.		66	—
Polskie bilet bankowe		84	—
Listy zastawne.		80 71	—
Poznańskie listy zastawne 4 1/2%		—	94
Oblig. kolei krak.-śląsk.		73	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 10 maja. Dowód zboża z Królestwa Polskiego na granicę w dniu wczorajszym liczył się może do większych. Wcale nie poszukiwano pszenicy, co na ceny tak dalece wpłynęło, że w ogóle pszenica została na ten sam punkt, na jakim stała przed świętami. Zyto atoli i owies dość dobrze odchodziły; żyto łatwo sprzedawano, bardzo mało niżę od cen notowanych, a owies nawet cokolwiek się podniósł i żatwy znajdował pokup; dla tego zamówiono go u wielkich ilości na późniejsze dostawy. Jęczmień co nieco sprzedawany lecz w małych partjach; groch zaś zupełnie z uwagi pominięty. Sześciennie wielki brak pieniędzy tutaj bardzo niekorzystnie wpłynął na ruch handlowy w zbożu. I tak gdyby nie ogromna różnica kursu pieniędzy polskich i austriackich, byłaby pszenica kupowana, lecz w tym stanie rzeczy ceny tejże pszenicy nie odpowiadają cenom w Królestwie Polskiem. Płacono pszenicy w ogóle 25, 26, 27 złp., piśnie, czyste ziarno 28 do 30 złp., a wyborowego ziarna nie było wcale na targu, lecz odarowane się z jego dostawą, ale bezkutecznie, bo skupiwało zboża lekka się ryzykować. Żyto 17, 17 1/2, 18, a piśnie w małych ilościach 13, 14, 15, najpiękniejszy na stół szelwów 15 1/2 do 16 złp. Owies w ogóle 13 1/2, 14, piśnie dworski 15, 15 1/2, a nawet aż do 16 złp. — Na targu największym w Krakowie, żyta kupowano nieco do Austrii, płacąc je po cenach sześciu-targowych, na miejscu zaś sprzedawano bardzo słabo i trudno było otrzymać ceny żądane. Pszenica poszukiwana nieco w miejscu, ale ograniczona się sprzedaż do drobnotek, gdyż żądano za ziarno cen bardzo wysokich jeśli na papiery ceny były obniżane, srebra zaś nie dotanie w miejsce naszem, tyle nawet co potrzeba na opłaty cel. Drobiazgiżar na targu płacono, dochodziły miary 4 1/2, 4 3/4, 5 złr., a nader piękne ziarno 5 10 do 5 15 złr. Owies poszukiwany do Austrii i dobrze płacony, sprzedano go około 600 do 800 centn. wied., płacąc za jeden centnar 5 25, 5 50 złr.

Gdańsk 7 maja. Cały tydzień pogoda była piękna z silnymi wchodnymi wiatrami w nocy; mroź do 22, 3° dochodzący bardzo niekorzystnie wpłynął na stan zasiewów żyta, które na starych gruntach zupełnie zły, a na średnich i mocnych nie szczególnie wygląda. Co do stanu pszenicy i rzepaku; żadne dotąd nie zachodziły skargi. Pod wpływem zawiązków politycznych, targi angielskie były w goręcej, a ceny nieregularnie podnosiły się. Na targu poniedziałkowym notowano podwójnie 4 sz. We środę i w piątek pochył ustał i odbył po wyskich cenach był zwykły. Targi francuskie i belgijskie idą za pogodem angielskich, gwałtownie poszły w górę.

Tenże sam stan handlu okazał się w Holandii i głównych morza Niemieckiego portach. Na naszym giełdzie była ochota do kupna, ale zupełnie zachwiana kr. dytu, a przynajmniej brak okrzyków odstąpił tak sprzedających jak i kupujących od zawierania transakcji. Nikt śmiało w interes nie wchodził i owszem każdy w pierwszych chwilach przestrachu, nowych zobowiązań się unikał. Partya pszenicy ohefmeńskiej celnej piękności i wagi, do brzy znajdowały obdy; podrzędne ziarno dawno się także umieszczało, ale gatunki średnie nawet piękne nie zwracały okrzyków w naszym porcie i nie wątpimy, że gdy się znajdy okrzyki, interes na giełdzie się ożywi.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy żasztów 590, żyta 220; jęczmienia 40, grochu 18. Płacono za żaszt wagi holl. Guld. prus. wagi pol. korz. waraz. Pszenica od 123 do 129 od 400 do 450 231-243 złp. gr. z p. gr. — 130 — 134 — 480 — 550 245-252 40 15 46 12 — 135 — 138 — 565 — 595 254-260 47 18 50 4 Żyto — — 130 — 303 — 330 215 27 14 29 29

Po tym maja na śpiżarniach gdańskich zostawało: pszenicy żasztów 9758, żyta 3632, jęczmienia 286, owsa 114, grochu 280, rzepaku 333, siemienia 86.

W ciągu kwietnia z portu naszego wysłano: pszenicy do Holandii 340, do Anglii 1,209, do Bremen 33 żasztów. Żyta do Norwegii żasztów 334, do Szwecji 58.

Sprzedano tylko 2 trafy okrągłaków 1/2 cali po 85 złp. kopa.

Torun przebyło w ciągu tygodnia pszenicy żasztów 246, żyta 1,209, do Anglii 1,209, do Bremen 33 żasztów. Żyta do Norwegii żasztów 334, do Szwecji 58.

Sprzedano tylko 2 trafy okrągłaków 1/2 cali po 85 złp. kopa.

Torun przebyło w ciągu tygodnia pszenicy żasztów 246, żyta 1,209, do Anglii 1,209, do Bremen 33 żasztów. Żyta do Norwegii żasztów 334, do Szwecji 58.

Sprzedano tylko 2 trafy okrągłaków 1/2 cali po 85 złp. kopa.

Powiągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą: 6:00 do Wiednia, Wrocławia i Warszawy 7 rano; 3. 45 popołud. — do Ostrawy (przez Bogumini (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano — do Rzeszowa 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do Wilekowie 7. 15 rano. **Wiednia do Krakowa** 7 rano; 8. 30 wieczór. **Ostrawy do Krakowa** 11 rano. **Mysłowice do Krakowa** 6. 15 rano; 1. 15 popoł. **Szaczkow do Mysłowic** 4. 40 rano. **Granicz do Szczakoty** 4 rano; 9 rano. **Szaczkow do Granicy** 10. 15 rano; 1. 48 popoł. 7. 56 wieczór. **Rzeszowa do Krakowa** 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą: 10 **Krakowa z Wiednia** 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z Wrocławia i Warszawy 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; — z Ostrawy (przez Bogumini (Oderberg) do Prus) 5. 27 wieczór — z Rzeszowa 6. 15 rano, 8. popołudni, 9. 45 wieczór — z Wilekowie 6. 45 wieczór. **do Rzeszowa z Krakowa** 1. 20 w nocy, 12. 10 w popoł. 3. 10 popołud.

Przyjechali od 9 do 10 maja.

HOTEL ROSYJSKI. Kazimierz hr. Jankowski wł. dobr z żoną z Łuszwic. Władysław i Jarosław Paszkowscy wł. dobr z Radziejowa. Józef Jelinek por. z Białej. Książd Józef Leśny prob. z Dembna. Książd Leopold Perisch dziekan z Porąbki. Franciszek Eska kup. z Rzeszowa. Szymon Hamburger kup. z Raciborza. Maurycy Kohlmann kupiec z Tarnowa. **Wyjechali:** Franciszek Wojnarowski wł. dobr do Tarnobrz. Konst. Janku z żoną i fam., Wiktorja Egierska z córką, Julian Zmudzinski, Nepomucena Denckowa ob. do Stawko. Józefa i Melania Młodzieckie wł. dobr do Wilekowie. Wład. hr. Wodziecki wł. dobr do Niedzwiedzia. Jan i Apolonia Płoccy wł. dobr do Nowodworza. Książd Józef Leśny prob. do Dembna. Książd Leopold Perisch dziekan do Porąbki. **HOTEL SASKI.** Zofia Wojcikowska z fam., Joanna Skarbek Borowska wł. dobr z Tarnowa; Władysław Gołbowski rotm. kawalerji z familią z Wiednia. Teodora i Anna Olszowskie ob. ze Zbiżga. Józefa Wiktorowa wł. dobr z Galicyi. Adam Michałowski z córką, Ludwik Dąbrowski, Adolf Humnicki ob. z Polski. **Wyjechali:** Oswald Artwiński. Zofia Wojcikowska obyw. z fam. do Tarnowa. Józef Mihałowski, Andrzej Nowicki kup. do Węgier. Adolf Pietrzycki kameralny leśniczy, Marya Meiszweska ob. z fam. do Galicyi. Józefa Radwanowa, Justyna Bajer, Franciszek Zakrzewski ob. do Polski. **HOTEL DREZDEŃSKI.** Karol Holzer ob. z Bud. Paweł Polityński ob. z Galicyi. **Wyjechali:** Apolonia Jordanowa wł. dobr do Tarnowa.

URZĘDOWE.

[Nr. 9,628] Obwieszczenie (422-1-3)

Magistrat król. głównego Miasta Krakowa mając zamiar wysłany na gminę tutejszą kontyngens czternastu (14) ciężkich, a trzydziestu jeden (31) lekkich koni z obowiązkiem odstąpienia onego po dzień 31 maja r. b. uzupełnić koni prywatnie z wolnej ręki zakupowanymi, wzywa wszystkich handlarzy i posiadaczy koni, którzyby konie zdadne i przepisaną miarę trzymające, posiadali i takowe pozbyli chcieli, aby się po dzień 28 maja b. r. w Magistracie w Biórze IV Departamentu w godzinach kancelaryjnych zgłosili zechcieli, gdzie ugodą o cenę nabyć się mających koni zawarta zostanie, a wypłata takowej zaraz po uznaniu koni przez komisję za zdadne nastąpi.

Z Magistratu kr. głównego Miasta Krakowa.

Kraków 7go maja 1859.

Inseraty.

✠
We czwartek to jest 12go b. m. jako w rocznicę śmierci s. p.
SEBALDY Z ARMATYSÓW
TARASIEWICZOWEJ,
odbędzie się w kościele
OO. DOMINIKANÓW
ŻAŁOBNIE NABOŻENSTWO.
o godzinie 10ej rano. (1-2)

Ponieważ dowiadujemy się z zanieśonej do nas z Warszawy reklamacji, iż paki z przedmiotami przesłanymi na Wystawę Starożytności i zabytków sztuki, dotąd nie doszły jeszcze do rąk właścicieli, chociaż przed dniem 28 stycznia rb. Urzędowi pocztowemu w Krakowie wszystkie nadane nam z zagranicy przedmioty oddane zostały; więc upraszamy tych Panów, którzy danych na wystawę przedmiotów nie odebrali, aby się raczyli zgłosić do nas (adres: Kancelarya Towarz. nauk w Krakowie, dom WP. Popiela), a to w terminie dwóch tygodni od daty dzisiejszej.

Upraszamy i inne dzienniki polskie o łaskawe powtórzenie tej odezwy naszej.

Z Oddziału Archeologii i Sztuk pięknych w c. k. Towarzystwie nauk. Krak.

Kraków 9go maja 1859. (427-1)

W dniu 6ym b.m. w przechodnie ulicy Grodzkiej zgubiony został

PUGILARES, w którym okop papierów, Rewersu i Listów, znajdowała się kwota złr. 5 mk. Łaskawy znalazca raczy kwotę złr. 5 do swej dyspozycji zatrzymać, a Papiery, Rewers i Listy złożyć w Rękach Wgo **Jana Kozia** przy ulicy Grodzkiej.

W dniu 6ym b.m. w przechodnie ulicy Grodzkiej zgubiony został

PUGILARES, w którym okop papierów, Rewersu i Listów, znajdowała się kwota złr. 5 mk. Łaskawy znalazca raczy kwotę złr. 5 do swej dyspozycji zatrzymać, a Papiery, Rewers i Listy złożyć w Rękach Wgo **Jana Kozia** przy ulicy Grodzkiej.

W dniu 6ym b.m. w przechodnie ulicy Grodzkiej zgubiony został

PUGILARES, w którym okop papierów, Rewersu i Listów, znajdowała się kwota złr. 5 mk. Łaskawy znalazca raczy kwotę złr. 5 do swej dyspozycji zatrzymać, a Papiery, Rewers i Listy złożyć w Rękach Wgo **Jana Kozia** przy ulicy Grodzkiej.

GUWERNANTKA

wykształcona w językach niemieckim, francuskim i angielskim, prętem mogąca udzielać

muzykę na fortepianie,

a nadto różne roboty, żyjący sobie w znaczniejszych domach tu w Krakowie udzielać lekce powyższych przedmiotów. Wiadomość w Administracji „Czasu“.

OTWARCIE
ZAKŁADU KAPIELOWEGO
do picia i żętycznego
w Luhatschowitz,

(w austriackiej Morawie, w obwodzie Gradyskim)

nastąpi jak zwykle w połowie Maja. Łatwy przystęp, (tylko 4 mile od stacyi północnej kolei Hradisch), szczególnie od strony rezydencji i wszystkich przy kolei położonych miejsc, codzienny związek pocztowy, przyjemna okolica górzysta, troskliwa staranność względem pomieszczeń i łazienek, wyborna kuchnia i wszelkie inne zalety, polecają jak najchętniej te kąpiele, posiadające tak zbawienne i obfite mineralne źródła i szczególnie dobroci żętycz. Lekarską pomoc udzielają w Zakładzie mieszkający lekarze panowie Dr. G. Zimmermann i Dr. F. Küchler. Zamówienia pomieszczeń każdej wielkości, również wody mineralnej z rozmaitych źródeł przyjmuje

Dyrekcya Kapieli
Hrabiego SERENY

w Luhatschowitz,
(przez Hrakisch. — Ung. Brod.) (2-3)

c. k. wyłącznie uprzywilejowana Fabryka
biało emaliowanych naczyń kuchennych i cyną powleczonych

NACZYŃ KUCHENNYCH

z jednej sztuki blachy bez spojenia wykutych
FRYDERYKA WIESE w Wiedniu,

członka Towarzystwa c. k. uprzywilejowanej fabryki kass ogniotrwałych, pod firmą:

WERTHEIM & WIESE
ma zaszczyt polecić Prześwietnej Publiczności wyroby swej fabryki, a mianowicie wszelkich naczyń kuchennych.

Główną zaletą tychże jest, że są z jednej sztuki blachy żelaznej, bez wszelkich spojeń jednoznacznie za pomocą maszyny wykute i wewnątrz białą emalią trwałą a co większą wolną od przysadzki ołowiu zaopatrzone, drugi zaś rodzaj naczyń kuchennych w ogniu cyną powleczonych zaleta się przynosi, że obok ceny dla każdego najprzystępniejszej, jest wolnym od ukwaszania się wskutku działania nań kwasów pokarmowych.

Oba rodzaje tak białe emaliowanych jako też cyną powleczonych naczyń, odznaczają się lekkością i trwałością, nie ulegają rozbić z taką łatwością jak lane żelazne i zużywają daleko mniej opału.

W roku 1857 na wystawie powszechniej gospodarczej w Wiedniu wyroby te pozyskały zaszczytną pochwałę i z każdym dniem zyskują na powszechnym uznaniu swej wyższości nad inne dotychczas używane. Wyrabiane zaś są w najrozmaitszym kształcie i różnej wielkości. Skład tychże jako to: garnków, ratelni, rądli, czerpaków, miednic i innych gospodarczych przyrządów, znajduje się głównie w Galicyi w Krakowie u **Tomasza Góreckiego**, we Lwowie u Karola Wernera, Jana Schummanna i Juliusza Gablenz.

Wszelkie naczynia z teje fabryki pochodzące, jeżeliby w ciągu dni ośmiu w gotowaniu, ale nie w inny sposób emalia uszkodzona została, mogą być na nowe zamienione, dłużej używane wymienia się również za wynagrodzeniem ceny emaliowania.

(416-3-6) **Fryderyk Wiese.**

KĄPIELE W LIPSPRINGE,
Stacya Paderborn.

Nadzwyczajna skuteczność ciepłych kapieli w Lipspringe stwierdziła się od wielu lat we wszelkich chorobach ustrojów oddychania, które zaród powolnego zapalenia w sobie noszą. Gruźlica płucna w I i II stopniu, przeciągle nieżyty oskrzeli oddechowych i krtani, uparte napady grypy, zapalenie płuc i odplucnej, uderzenia hemoroidalne do ustrojów oddechowych, astmatyczne i inne cierpienia wybornie się leczą u źródeł **Arminiusza**. Na osobliwą uwagę zasługuje siła tych źródeł uzdrawiająca na zółzy i gruźlice.

Dom kuracyjny w pobliżu źródeł mineralnych, łazienek i spacerów położony, następcza gościom wszelkie wygody a przez dobór 200 stancyj wszelkim wymaganiom zadosyć służyć może. Połączenie ze stacyą kolei żelaznej Paderborn — o 1 mile — pośrednie gościom dziennie po dwa razy do niego przy nadejściu pociągów za pomocą omnibusów. Pora kąpielowa trwa od 15 maja do 15 września.

Wszelkie zapytania i obstarunki uskuteczniają najspieszniej administrator kapieli **Bürger**, w lekarskim względzie zaś lekarz kąpielowy **Dr. Weber**.

(326-4)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepl. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następstwo wiatru	stan NIEBA	zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia	
							od	do

9 2829 90 12 9 73 wschodni słaby pochlumno deszcz 4 6 9 13 9

10 329 88 10 0 83 półn.-wschodni sz. 4 6 9 13 9

10 329 85 10 5 90 4 6 9 13 9

Rządca Drukarni, Antoni Rother.